

ROLNIK

Pismo dla spraw gospodarczych, społecznych i politycznych rolników

Módl się i pracuj!

BEZPŁATNY DODATEK DO „KATOLIKA POLSKIEGO” I „GORNOSŁAZAKA”.

Katowice, dnia 12-go grudnia 1926.

Uboj zwierząt.

Sposoby (metody) uboju.

Uboj jest to zabicie zwierzęcia w celu spożycia. Przy uboju zwierząt tj. przy przeprowadzeniu zwierzęcia ze stanu życia do stanu śmierci, dąży się do możliwie zupełnego wykrwawienia, ponieważ mięso, zawierające krew, nie przechowuje się tak dobrze, jak mięso dobrze wykrwawione. W celu wykrwawienia otwiera się u zwierzęcia możliwie wielkie naczynia krwionośne albo przy szyi (przecięci. szyi), albo przy wejściu do klatki piersiowej (przebiecie piersi).

a) przy przecięciu szyi przecina się głębokim poprzecznym cięciem, sięgającym aż do kręgosłupa, skórę, mięśnie, tchawicę, przełyk i naczynia krwionośne górnej części szyi. Ponieważ naczynia krwionośne w tym miejscu są większe, aniżeli w dolnej części szyi, przeto zwierzęta skrzwawiają się wolniej, aniżeli przy przebieciu piersi. Prócz tego, wskutek za wielkiej rany trudniej jest zebrać wszystką spływającą krew. Poza tem wskutek przecięcia przełyka, zanieczyszcza się zawartość żołądka. Przecięcia szyi używa się z reguły u cieląt, rzadziej u owiec, kóz i bydła rogatego. Przecięcie szyi stosuje się też przy uboju według rytuału mojżeszowego.

b) Przy przebieciu piersi otwiera się za pomocą głębokiego cięcia w części wchodowej piersi wielkie naczynia krwionośne, znajdujące się przy wejściu do piersi. Przy tym sposobie uboju krew się nie zanieczyszcza i wskutek niedużej wielkości rany krew daje się łatwo i całkowicie zebrać. Dlatego przebiecie piersi jest znacznie lepszym sposobem uboju, aniżeli przecięcie szyi. Przebiecie piersi stosuje się z reguły u świń, a także i u bydła rogatego.

Ponieważ sama rzeza jako taka przedstawia widok odrażający a dla samego zwierzęcia jest bardzo drażniącym i bolesnym zabiegiem, przeto należy dążyć do tego, aby cały ten zabieg jaknajbardziej skrócić i przez to zmniejszyć lub zupełnie zaniechać męczenia zwierzęcia przez uprzednie oddziaływanie na jego system nerwowy (mózg) i pozbawienie go przez to jaknajszybciej przytomności.

Zależnie od tego, czy ta lub owa część mózgu przed otwarciem żył zostanie silnie wstrząśnięta lub uszkodzona, należy rozróżniać następujące sposoby uboju:

1. wykrwawienie po uprzednim oddziaływanu na wielki mózg (ogłuszenie),

2. wykrwawienie po uprzednim oddziaływanu na rdzeń przedłużony (grykowanie, klucie),

3. wykrwawienie bez uprzedniego oddziaływania na system nerwowy (rzezanie).

Celem uświadomienia sobie dodatnich i ujemnych stron metod uboju należy zważyć co następuje:

Mózg składa się z 4 części (mózg, śródmózgowie, mózdzek i rdzeń przedłużony), z których mózg jest siedzibą przytomności i czucia a rdzeń przedłużony zawiera w sobie „węzeł życia”, który reguluje czynność serca i oddychania. Mózdzek i śródmózgowie nie mają przy uboju osobnego znaczenia. Jeżeli mózg jest czynny, to zwierzę jest przytomne, odczuwa ból i strach. Jeżeli zaś mózg zostanie wstrząśnięty lub znacznie uszkodzony np. silnem uderzeniem w głowę, skałeczeniem czaszki lub wbiciem w mózg obcego przedmiotu (kolka, czopa) to przestanie działać: zwierzę traci przytomność i pada na ziemię. Jeżeli zaś zostanie wstrząśnięty lub uszkodzony rdzeń przedłużony, to ustają czynności serca i oddychania: zwierzę pada na ziemię, lecz nie traci przytomności, wskutek czego odczuwa strach i ból, tylko zmuszone jest spokojnie leżeć, ponieważ rdzeń przedłużony jest łącznikiem między mózgiem a rdzeniem pachcierzowym i przez jego uszkodzenie zwierzę nie może dowolnie wykonywać swoich poruszeń.

Z tego wynika, że wykrwawienie po uprzednim ogłuszeniu uważać należy jako najhumanitarniejszy sposób uboju, ponieważ zwierzę traci tu nagle i bez długich przygotowań przytomność i po otwarciu żył wykrwawia się prawie zupełnie, gdyż rdzeń przedłużony, regulujący czynności oddychania i serca, nie jest uszkodzony. Przy grykowaniu (kluciu) natomiast pomimo, że zwierzę pada jak rażone gromem, to jednak odczuwa strach i ból, ponieważ mózg nie jest uszkodzony. Wykrwawienie w tym wypadku nie jest tak zupełne, gdyż czynności serca i oddychania są zatrzymane.

Przy wykrwawieniu bez uprzedniego oddziaływania na mózg lub na rdzeń przedłużony (rzezanie) wykrwawienie jest co najmniej tak dobre, jak za uprzednim ogłuszeniem, lecz zwierzę poddaje się ubojowi przy zupełnej przytomności. Zwierzę odczuwa strach, ból i męczarnie nie tylko podczas wykrwawienia, lecz także już podczas przygotowań do uboju. Z tego wynika, że rzeza nie jest jednym z najbardziej niehumanitarnych sposobów uboju.

Co się tyczy wykonania poszczególnych metod uboju, należy zaznaczyć co następuje:

1. Ogłuszenie wykonywuje się za pomocą pałki (maczugi) lub też za pomocą specjalnych przyrządów (maski rzeźnej, maski strzałowej, młota kolkowego, młota sprężynowego, aparatu kolkowego itd.)

U bydlarogatego wykonywanie uderzenia pałką jest niepewne, dlatego z większą korzyścią używa się tu maski rzeźnej lub strzałowej, którą przytwierdza się silnie do rogów i wbija się kółek lub kulę w mózg przez silne uderzenie, względnie wystrzał z broni palnej. Zwierzę pada nieprzytomne na ziemię bez wydania głosu.

U cielat i owiec jest natomiast uderzenie pałką pewniejsze, aniżeli użycie jakiegokolwiek przyrządu. Przed uderzeniem kładzie się cielő lub owcę na koziołek. Wiązanie nóg przed ubojem przedłuża niepotrzebnie przygotowania i dlatego winno być zaniechane.

—[X]—

Rady dla pszczelarzy na zimę

Pszczoly żyją w zimie i spożywają nagromadzone zapasy żywności, a więc każdy pszczelarz powinien pamiętać o pasiece i czasem ją odwiedzać, zwłaszcza, jeśli zimuje pszczoły w stebniku.

Prócz żywności i ciepła pszczoły potrzebują ciszy i spokoju. Należy więc zwrócić uwagę na krzewy i drzewa obok pasieki, żeby gałęzie nie stukwały w ule. Każde bowiem pukanie do ula wzrusza pszczoły i powoduje je do rozchodzenia się; każda zaś pszczoła, opuściwszy swe gniazdo, ginie z zimna.

Gdyby wypadło z jakiegobądź powodu karmić pnie późną jesienią, lub w zimie najskuteczniej byłoby użyć do tego cukru w kawałkach, umazanego w wodzie, lub gęstej masy cukrowej, którą urabia się z czterech części mialkiego na mąkę utartego cukru i jednej części płynnego miodu i podaje się pszczolom w małych porcjach z góry na ramki gniazda. Do urabiania tej masy nie należy brać maki zamiast miodu, ponieważ mąka pozostawia w kieszce odchodowej niestrawione resztki, które łatwo u pszczoł powodują biegunkę. Wczesną wiosną natomiast jest rzeczą bardzo wskazaną zastąpić brak dla rozwoju pszczoł koniecznego pyłku małymi porcjami maki pszennej lub owsianej, którą w gęstej masie cukrowej podaje się pszczolom w ulu, lub też osobno w dni ciepłe i pogodne poza ulem w plasterkach zapasowych. Pniem na wolnym toczeniu można też poddać w łagodnym dniu zimowym małą porcję syrepu cukrowego, trzeba wszakże równocześnie rozgrzać sztucznie ul, lub wstawić go do ciepłego pokoju. Takiego karmienia pszczoł nie można jednak uważać za regułę, lecz tylko stosować go w ostateczności, ponieważ karmieniem w zimie, które jest bardzo uciążliwe, niepokoi się pszczoły i powoduje wilgoć w ulu, a pokarm, w zimie podawany kwaśnieje. W żadnym razie nie powinno się dopuścić do tego, by w zimie trzeba było karmić pszczoły. Przez najmniejsze bowiem przeoczenie można bardzo łatwo je utracić.

Trzeba też zabezpieczyć pszczoły przed sikorkami, myszami, kotami itp. Myszy ścielą gniazda pod denkami uli, niepokoją pszczoły i je wykradają. Także przewiew i ostre słońce w zimie są dla pszczoł szkodliwe. Trzeba więc ścięsnąć wyłoty i zabezpieczyć je od przewiewu i słońca.

Wystarczy na początku zimy raz na miesiąc a z wiosną częściej obejrzeć pasiekę i przyłożyć ucho do wylotu, podслуchać pszczoły, jakie głos wydają, z którego przy pewnej wprawie przekonamy się o stanie pnia. Jeśli z ula dochodzi szmer jednostajny, a po lekkim zastukaniu do pnia pszczoły odezwą się szumnie, lecz natychmiast przycichną i znowu brzęczą równo i spokojnie, świadczy to o dobrym stanie pnia; skoro zaś ogólnie lub pojedynczo zawodzą długo i za-

łośnie, są w stanie niepomyślnym — nie mają matki, albo siedzą za zimno lub też są głodne.

W listopadzie jest czas najodpowiedniejszy do wytapiania wosku ze starej woszczyny. Kto posiada przyrządy do wyrabiania sztucznej węzy, powinien i tę pracę uskutecznić jak najprędzej.

Cz. Z.

—[X]—

Jak obchodzić się z mlekiem.

1. Należy dbać o jak największą czystość i dobre powietrze w oborze! Okna przede wszystkim powinny być dostatecznie wielkie, któreby można otwierać, aby świeże, czyste powietrze i światło miały dostęp. Pajęczyny z narożników i kątów należy starannie usuwać. Sufit, ściany i podłogi winny być gładkie, by ich czyszczenie nie sprawiło trudności i by zapobiec gromadzeniu się odpadków mleka i brudu. Zaleca się często białenie ścian i sufitu. Do ściółki nie używać odpadków stęchłej i zgnilej słomy. Samo przez się rozumie, że zepsutej paszy bydłu wogóle dawać nie należy.

2. Udoj winien odbywać się starannie i czysto. Bydło, a przede wszystkim wymiona utrzymywać w czystości. Przed dojeniem winno się wymię wytrzeć czystą ściereką, aby przy dojeniu brud się nie dostał do mleka. Dobrym środkiem zaradczym jest nakrycie skopka czystą szmatką ochronną, która wstrzymuje przedostawanie się brudu i sierści do mleka.

3. Skopki i konewki do mleka muszą być po każdorazowym użyciu gruntownie wyczyszczone. Konewki należy po wypróżnieniu i zwróceniu z mleczarni wyszorować zewnątrz i wewnątrz w gorącej wodzie z sodą. Należy zwracać uwagę, aby konewki wewnątrz zostały szczotką starannie wyszorowane, poczem winny być wypłukane kilkakrotnie w pierwszej ciepłą, później czystą zimną wodą, tak, żeby żadne ślady sody nie pozostały.

4. Natychmiast po wydojeniu należy mleko z obory wynieść i starannie przecedzić lub przefiltrować. Zbiorniki do mleka — po części konewki — ustawia się w miejscu czystym nie cuchnącem, poza oborą. Jeżeli się nie posiada specjalnego urządzenia do chłodzenia, to winno się mleko z pełnych skopków natychmiast cedić lub filtrować i do konewek przelać. Wręcz przeciwną jest rzeczą ustawiać konewki w oborze i przetrzymywać mleko podczas całego udoju w nieczystym powietrzu tejże obory. Używane po dziś dzień jeszcze często platy do cedzenia mleka, jak sita metalowe oraz włosiane nie odpowiadają w zupełności wymaganiom, gdyż zatrzymany przy cedzeniu przez szmatkę brud przez następne przelewane mleko zostaje rozpuszczane i miesza się z mlekiem.

Zaleca się przeto używać do cedzenia i filtrowania mleka specjalnych sit lub filtrów z watą, wyrabianych przez niektóre fabryki maszyn mleczarskich (sita z wkładkami).

5. Mleko natychmiast po wydojeniu znacznie ostudzić i aż do czasu odstawy do mleczarni w chłodnym miejscu przechowywać! Ostudzić mleko tak wieczorem jak i z rana natychmiast po wydojeniu co najmniej na 15—12 stopni C. W większych gospodarstwach mlecznych jest najprostszą rzeczą przepuścić mleko, napieniając niem konewki przez chłodnik połączony z wodociągiem. W mniejszych gospodarstwach, które nie posiadają wspomnianego chłodnika, zaleca się uskutecznić studzenie w odpowiednich kadziach naplniętych zimną wodą.

Konia trzeba karmić na sucho.

W wielu gospodarstwach, gdzie daje się koniowi mało owsa, a dużo siewki i siana, panuje zwyczaj, aby siewkę polewać wodą. Często do dużej ilości mokrej siewki dodaje się drobinę o-sypki, aby koniom lepiej smakowało. Może to być usprawiedliwione przy karmieniu starych koni, które zębów nie mają, we wszystkich innych wypadkach pocataga to jednak złe następstwa.

Ze wszystkich naszych zwierząt domowych koń ma najmniejszy żołądek, wyjątkowo mały w stosunku do wielkości zwierzęcia. Przy karmieniu więc koniecznie to uwzględnić musimy i pamiętać, że koń całej paszy nie może w żołądku pomieścić i już w czasie jedzenia część tej paszy przechodzi do jelit. Podczas jedzenia koń pokarm (siewkę) napuszcza śliną w bardzo znacznej ilości, tak że siewka zostaje zmieszana z poczworną ilością śliny. Jeden funt siewki zostaje w pysku końskim zmieszany z czterema funtami śliny i w tym stanie dostaje się siewka do żołądka. Dzieśięć funtów siewki wypełnia żołądek koński. Przy trawieniu w żołądku przylączy się do tego jeszcze sok żołądkowy, a siewka już jako roztworzona masa, przygotowana do trawienia, przesuwa się do kiszek. Koń, jedząc powoli, zatrzymuje papkę pokarmową dłużej czas w żołądku, przez dłuższy czas więc działa na nią sok żołądkowy, skutkiem czego wszystkie strawne części pożywienia wyzyskane zostają i tylko niestrawne, jako kał odchodzą. Jeżeli koniowi zadamy paszę znacznie zmieszana z wodą, wydziela koń wtedy znacznie mniej śliny, bo miękkiej paszy nie potrzebuje tak silnie żuć, a rozmoczona siewka mniej pobudza wydzielanie śliny. Żołądek wskutek tego szybciej przepelnia się, ponieważ koń je prędzej i paszę mało rozdrabnia. Dodana woda przytem nie dozwala, aby ślina przepoiła zupełnie siewkę i rozcieńcza przytem sok żołądkowy. Pasza więc i bez soków żołądkowych staje się tak płynną, że łatwo w niestrawionym stanie przechodzi do jelit. Naruszony więc staje się normalny przebieg trawienia, gdyż trawienie w żołądku nie odbywa się, gdyż rozcieńczona pasza w żołądku przebywa krótko. Skutkiem tego następuje niedobre wyzyskanie, czyli przetrwanie paszy.

Skoro koń stale jest tak karmiony, przytem dostaje dostatecznie pożywienia, to przy słabej pracy będzie mógł nawet dobrze wyglądać. Jednak wzięte do bardzo silnej pracy konie takie wykazują słabość. Przy silnej pracy chudną zwykle bardzo szybko, ponieważ przez fałszywe odżywianie, mięsni wytworzyły się gąbkowate i słabe. Konie żywione na mokro częściej też zapadają na dolegliwości żołądkowe, jak kolki na przykład. Przy sprzedaży takie konie, gdy trafią na inne żywienie, zwykle dłuższy czas źle jedzą, a przytem szybko chudną.

—[X]—

Skórki królicze — suszenie i garbowanie.

Zabitego królika wieszamy za tylną nogę na haku i przeciąwszy naokoło nóg skórę, ściągamy ją ku dołowi, podcinając koło ogonka. Następnie ściągamy ją dalej jak pończochę, o ile można bez użycia noża. Przednie kończyny odcinamy. Skórka z głowy ma wartość niewielką, więc ją można obciąć. O ile skórki nie chcemy garbować zostawiamy ją sierścią wywróconą do wewnątrz, jedynie nasadzamy ją na klin lub napychamy słomą, nacieramy mydłem arsenikowem (od moli) i wieszamy w suchem, przewiewnym miejscu. Po kilku dniach skórka wyschnie.

Albo skórę przeciąć na brzuchu i rozciągnąć na deseczce sierścią do dołu, przybijając do koła gwoździkami. Następnie tępym nożem zeszkrobać tłuszcz i krwawe żyłki. W takim stanie skórka wysycha dobrze i po zdjęciu z deski można przechowywać skórki, układając jedną na drugiej sierścią do siebie, przesypując naftaliną i kamforą.

O ile zaraz chcemy skórę garbować to nie dajemy jej wysychać, lecz po przybiciu do deseczki i oczyszczeniu z tłuszczu przyrządzamy rozczynek alunu i soli kuchennej. W litrze wrzącej wody rozpuszczamy 100 gramów alunu i 25 gramów soli kuchennej. Po zagotowaniu maczamy w tym rozczyńce gąbkę lub galganek i nacieramy mocno rozpiętą skórę, starając się wcierać rozczynek jak najlepiej. Następnie skórę przesuszamy w miejscu przewiewnym. Wieczorem lub nazajutrz powtarzamy wcieranie rozczyńca. I to powtarzamy 5— dni, póki skórka nie zbieleje. Potem suszymy ją gruntownie, zdejmujemy z deski, rozciągamy rękoma we wszystkich kierunkach i wygniatamy starając się nadać jej miękkość jak największą. Gdyby skórka nie była dość miękka i szeleściła w rękę, należałoby wytrzeć ją oliwą lub olejem rybcinowym albo lepiej zrobić kłajster z maki żytniej i wstawić go do ciepłego pieca, aby skwaśniał i taką papką pokryć skórę. Po 24—48 godzinach skórę oczyszczamy od kłajstru i mamy skórę miękka. Potem skórę nacieramy kredą, a w sierść wcieramy gorący piasek, magnezję lub otreby, aby futerko było lśniące, ładnie wyglądało, potem trzepiemy je kijem i szciotkujemy. Najlepsze futerka są z królików zabijanych zimą. Inni moczą w trzech litrach wody rozpuszczając 400 gramów alunu a 200 soli kuchennej.

(Trybułski, Króliki).

—[X]—

Jak zwalczać przyszczycę?

W roku bieżącym przyszczyca bydła daje się bardzo we znaki w całej Polsce; w wielu miejscowościach ma przebieg bardzo złośliwy i wyrządza hodowcom znaczne straty. Najważniejsze objawy przyszczycy są następujące: początkowo gorączka (41 stopni C. i wyżej), brak apetytu, zatrzymanie mleka, zaburzenia żołądkowe, ślinotok, zaczerwienienia błon śluzowych; następnie po kilku dniach zjawiają się bolesne pęcherzyki w pysku, na dziąsłach, języku i na racicowych koronach; u świń pęcherzyki takie występują tylko na ryju; u owiec i kóz występują one tylko na racicach. Sztuki ciężarne często ronią.

Rozszerza się ta choroba przez wspólne pastwiska, przez nagromadzenie się bydła na jarmarkach i targach, przez niedostateczne odkażanie wagonów transportowych, przez handlarzy i rzeźników, objeżdżających wsi i dwory, przez służbę domową, dozorującą chore sztuki, przez pokrywanie stadnikami krów chorych i wreszcie przez mleczarnie udziałowe, odbierające mleko z zarażonych krów.

W celu zapobiegawczym — należy zaraz po wybuchu tej choroby w sąsiedztwie umieścić wszystkie swoje krowy w stajni razem z końmi, a jeżeli na to nie pozwala brak miejsca, to 2 razy dziennie podściełać w oborze pod krowy świeży nawóz koński przez cały czas trwania zarazy w tej okolicy. Jest to sposób bardzo dobry i zalecany przez znanych lekarzy-praktyków. Oprócz tego nie wypuszczać krów na wspólne pastwiska i nie pozwalać handlarzom i rzeźnikom wchodzić do obory, a nawet na podwórze.

W razie wybuchu pryszczycy należy postąpić w sposób następujący:

1) Natychmiast zarazić wszystkie sztuki śliną od sztuk chorych zapomocą czystego galganika — smarując śliną chorej sztuki na języki sztuk zdrowych.

2) Sztuk chorych nigdzie nie wypuszczać, trzymać na suchej podściółce, wysmarować racie, korony i nogi aż do pęczyny czystym dziegciem i każdej krowie dać do wewnątrz 1 butelkę wody z dodatkiem 1 łyżki czystego litolu; jest to sposób dr. Oppermanna, wypróbowany i bardzo dobry.

3) Chorym sztukom dwa razy dziennie prze-mywać pyski 2 proc. roztworem ałunu palonego (brać 1 łyżkę ałunu na 1 litr wody).

4) Do picia dawać wodę z dodatkiem octu i soli.

5) Paszę dawać świeżą, zieloną i miękką, a także otręby z gotowaniem ziemniakami.

6) Po wyzdrowieniu ostatniej sztuki mierzwę wywieźć i dokonać ścisłej dezynfekcji całej obory i znajdujących się w niej przedmiotów.

7) Po wybuchu zarazy zawiadomić państwo-wego lekarza weterynarii.

Z. O. (Gaz. Gosp.)

—[X]—

Rak ziemniaczany.

Jedną z najgroźniejszych chorób ziemniaka jest tak zwany rak ziemniaczany. Chorobę tę stwierdzono w granicach dzisiejszej Polski po raz pierwszy w roku 1917 na majątku Wyszyny w części południowej powiatu chodzieskiego. Środki zastosowane na Wyszynach celem niedopuszczenia do rozszerzenia się infekcji okazały się skuteczne, choroba bowiem w latach następnych nie powtórzyła się. Drugi wypadek pojawienia się raka ziemniaczanego był w r. 1922 w powiecie leszczyńskim, gdzie choroba wystąpiła na odmianie Wohltman.

Groźne skutki, jakie musi pociągnąć za sobą rozpowszechnianie się raka ziemniaczanego dla kultury ziemniaków w całym kraju, oraz możliwość zapobieżenia szerzeniu się tej zarazy przez rychłe zastosowanie odpowiednich środków, wkładają na państwo obowiązki wydania zarządzeń, uniemożliwiających zawiązek choroby z zagranicy, jako też kierowania i opiekowania się jej zwalczaniem w razie pojawienia. Mając to na względzie w przewidywaniu tej strasznej choroby, Wydział chorób roślin Państw. Instytutu Nauk. Rolnicz. w Bydgoszczy rozpowszechnił na jesień 1922 r. plakat ilustrowany o raku ziemniaczanym i właśnie na skutek tej akcji: zdolano wykryć ognisko tej choroby.

Dlatego też zwrócić należy baczną uwagę na kultury ziemniaczane, nie tylko po wsiach i po majątkach ziemskich, ale również i to szczególnie pod miastami, stwierdzono to bowiem nieraz, że ogródki podmiejskie, nawożone różnymi odpadkami, najłatwiej podlegają infekcji, która następnie rozszerza się po okolicy.

Kłoby ziemniaczane, porażone rakiem, pokryte są najczęściej w okolicy czubka, nareślami chropowatymi rozmaitej wielkości i mają wygląd tak charakterystyczny, że każdy łatwo je rozpoznaje.

Niebezpieczeństwo tej choroby skłonić powinno ogół uświadomiony do czujności i do współdziałania z wysiłkami władz rządowych, skierowanymi do zapobieżenia nie dającej się obliczyć w skutkach klęsce, jaka pociągnęłoby za sobą opóźnienie naszych kultur ziemniaczanych przez rak.

Rady gospodarskie.

— Stan zasiewów ozimych w Polsce. Według otrzymanych informacji, stan zasiewów ozimych w Polsce w końcu października wogóle był powyżej średni i zupełnie zadowalający. Klasyfikacja urzędu statystycznego jest dla pszenicy 3,4 przy stanie 3,2 dla pszenicy z października r. ub., żyto 3,4 (3,2 w r. 1925), jęczmień 3,5 (3,3), koniżyna 3,6 (3,3 w r. 1925). Najpomyślniejszy stan oziminy mamy w woj. poznańskim i na Wołyniu, a względnie mniej pomyślny na Polesiu i w wojew. krakowskim.

—[X]—

Rady praktyczne.

Rolada z prosiaka w galarecie. Zarząć młodego prosiaka, oczyścić go, wypatroszyć i główkę oderwać. Poczem rozciąć go wzdłuż przez środek oberznąć ostrożnie nożem mięso od kości, aby skóry nie zepsuć, położyć na stolnicę mięsem do góry i natrzeć dobrze solą. Poczem pokrajać plasterkami surową wątróbkę od tego prosiaka i pokłaść ją na mięso, a także parę jaj na twardo ugotowanych też pokrajać, a kto lubi tłusto, może dodać świeżej słoniny drobno pokrajanej, wszystkim to posolić, popieprzyć, zwinąć w trąbkę, zawinąć w serwetę, zaszyć i położyć do rondla w gotującą się wodę i gotować, aż będzie zupełnie miękkie, próbując widelcem lub prętkiem czy się ugotowało. Skoro się ugotuje, wyjąć z rondla i nie rozwijając z serwetki położyć na stół pod pres i niech tak leży do następnego dnia. Podając na stół, wyjąć z serwetki, pokrajać plasterkami, ułożyć zgrabnie na półmisek i ubrać galaretą przyrządzoną w następujący sposób: kości, nóżki i główkę prosięcia ugotować, dodając soli, pieprzu, listków bobkowych i cebuli. Skoro się bulion ugotuje, wtedy oczyścić go białkiem jak zwykle się robi, przecedzić, dodać żelatyny, aby galareta była gęsta. Chcąc nadać galarecie kolor złotawy, podprawić ją podrumienionym cukrem, dodać trochę octu według gustu i postawić na chłód, aby dobrze zastygła. Po zastygnięciu pokrajać galaretę w kostki, i ubrać nią ułożoną na półmisku roladę. Do tego podaje się musztardę, ocet i oliwę. Taka rolada jest wyborna i w galarecie ładnie wygląda.

Mycie ram w oknach i drzwi. Mycie wodą z mydłem, sodą lub też szczotką zmywa i niszczy pokost. Lepiej jest więc myć zimną wodą i wlać na 12 części wody jedną część amoniaku. Myć zaś gąbką lub też galganem nie używając szczotki wcale.

Szczury wypłoszyć można trzymając w stałach, chlewach itp. morskie świnki. Szczury i myszy nie znoszą zapachu świnek i uciekają z podwórek, gdzie świnki się trzymają. Sposobu tego używa z dobrym skutkiem jeden z piekarzy. Na szczury radzą też praktycy inny sposób: nie dotykając ręką zmieszać po polowle gipsu z pszenną mąką i ponasypywać potrosze w różnych miejscach. Gips w żołądkach szczurów skamieniaje i który z nich to zje — zginie. Nasypać trzeba od razu porcyjek, żeby na wszystkie szkodniki starczyło — bo reszta, nauczona przykładem — na to się nie złapie. Kto z czytelników sposobów tych spróbuje — niech się wiadomością podzieli — a okaże ogółowi wielką przysługę: to także obowiązkiem chrześcijański — doświadczeniem się dzielić!

—[X]—